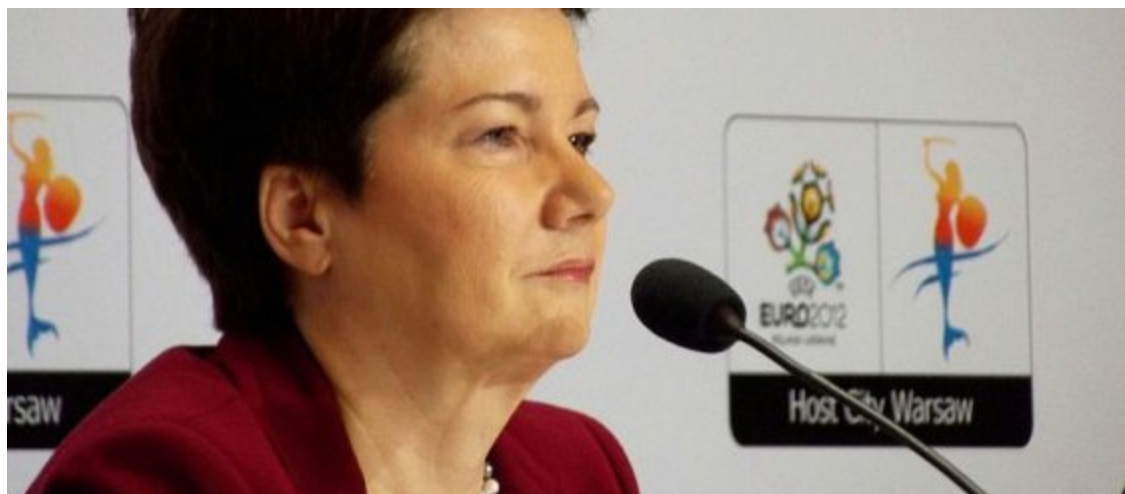


Mateusz Dziób: Edukatorzy - demokratorzy

Człowiek uczy się przez całe życie. Pardon. Uczą go dziennikarskie tuzy i politycy



Człowiek uczy się przez całe życie. Pardon. Uczą go dziennikarskie tuzy i politycy

Mały Mateuszek już w czasie edukacji podstawowej chłonał wiedzę na temat demokracji. Uczono go, że to najbardziej niedoskonały system choć lepszego dotychczas nie wymyślono. Męczono go genezą ustroju cofając się do czasów starożytnych Greków. Czasy despotyzmu, monarchizmu przedstawiano jako wieki ciemne, które zostały oświecone później krzesanym na nowo światłem demokracji. Kulminacją i szczytem dziejów była Unia Europejska. Mateuszek nie

widział żadnych minusów demokracji – dziwnym trafem jeżeli jakieś już były to je przemilczano. Chłopiec zapamiętał m. in., że posiada ona formę bezpośrednią i pośrednią.

Później Mateuszek stał się Mateuszem. Obywatelem Mateuszem. Brał udział w wyborach, bo z lekcji zapamiętał hasło pisane drukowanymi literami *nie bądź durny idź do urny*. Nie chciał być uważany za głupca to chodził głosować. Jak mógł tak starał się śledzić życie polityczne w kraju. Namawiał również swoich kolegów do obywatelskiej aktywności.

Wszystko było dobrze do pewnego czasu. Teraz Mateusz przeżywa prawdziwe dysonanse poznawcze. Dziennikarskie autorytety jęły bowiem krytykować ideę referendum ws. odwołania prezydent Warszawy. Mateusz dowiedział się, że referendum sprzyja anarchii, a także jest politycznym batem na władzę i wyklucza odpowiedzialność. A przecież się uczył, zakuwał i zdawał materiał, w którym jak byk było napisane, że najlepiej jest kiedy obywatele biorą sprawy w swoje ręce. I że lekarstwem na niedoskonałości i bolączki demokracji jest więcej demokracji. I że na poziomie lokalnym najlepiej działać bezpośrednio.

Sam Najwyższy Demokrat – pan prezydent RP zachęcał aby referendum Warszawiacy olali, gdyż w ten sposób też zagłosują. Niczym jeden z bohaterów gombrowiczowskiego *Ferdydurke*, który kształtował gust swojego ucznia, Bronisław Komorowski zdaje się upupiać Mateusza mówiąc *jak to Mateusz zagłosuje, jeśli tysiąc razy tłumaczyłem Mateuszowi, że jeśli nie zagłosuje wtedy dopiero naprawdę zagłosuje!*

Mateusz już nie wie komu przydałaby się reedukacja - jemu, czy tym którzy mienią się jego nowymi nauczycielami. Ktoś tu musi być w błędzie. Konieczny dla niego jest powrót do szkolnej ławy. W razie odmowy proponuję zmianę programu nauczania. Widzę dwa wyjścia. Albo zaprzestaniemy bezkrytycznego wychowania młodzieży w duchu demokracji albo oddamy autorstwo podręczników szkolnych duetowi Kolenda-Zaleska – Komorowski. Ciężki jest ten wybór między teorią a praktyką.

Mateusz Dziób